

BEKSIŃSKI obrazy z lat 1993-2005

Przed około dwoma laty wystawiłem po raz pierwszy w mojej galerii internetowej obrazy Beksińskiego.

Ci którzy znają tego artystę i obserwują moje próby spopularyzowania go we Francji i w Europie, wiedzą jak bezgranicznym podziwem pałam do jego sztuki. Jest to malarz którego prace wywołują we mnie uczucia wzruszenia i zachwyty jakich nie wywołują obrazy żadnego innego twórcy dawnych czy dzisiejszych czasów.

W tym podziwie nie jestem odosobniony. Wielu jest bezwarunkowych miłośników Beksińskiego. Tak jak wielu jest jego zaciętych, złośliwych a często potężnych wrogów, którzy nie tylko z pogardą ale wręcz z nienawiścią wyrażają się o jego talencie.

"Každy umie malować, najlepszy dowód Beksiński", pisała jakaś idiotka, krytyk sztuki, której ze wściekłości, aż trzęsło się pióro po wystawie prac Beksińskiego w warszawskiej galerii sztuki "Zachęta", około rok temu.

Cóż robić? Sam Beksiński jest człowiekiem spokojnym, liberalnym i tolerancyjnym. Ilekroć więc oburzam się na swołocz dziennikarską, która go obrzuca błotem uspokaja mnie twierdząc, że každy ma prawo lubić to czy tamto i że on sam na przykład nie lubi malarstwa Iksińskiego lub Igreka.

Mnie to nie wystarcza. Niestety jednak jestem za słaby by móc w jakikolwiek sposób wygnieść i spalić całe to robactwo, którego tak nienawidzę.

Pozostaje czekać, aż czas rozwiąże spór o geniusz tego artysty.

Tymczasem chcę pokazać okres jego twórczości, który nastąpił po tym, który pokazałem na mej poprzedniej wystawie.

Beksiński tym między innymi mnie zachwyca, że stale poszukuje czegoś nowego. Nigdy nie stoi w miejscu. Nie zadowala się raz opanowanym stylem lecz stara się doszukać innego, który bardziej będzie odpowiadał jego nastrojowi w danej chwili.

Toteż prace, które dziś pokazuję są bardzo różne od tych poprzednich, pochodzących z lat 70. i 80. ubiegłego wieku.

Wyboru dokonałem sam. Podkreślam to z mocą dlatego by goście mojej galerii nie myśleli, że tylko takie style praktykował artysta w latach 1993 - 2004. Jest ich w rzeczywistości więcej.

Ja jednak wybrałem tylko cztery style i metodycznie pokazuję je jeden po drugim.

Kto zwraca uwagę na sposób malowania odróżni je z łatwością. I choć wszystkie one są związane wspólną, natychmiast rozpoznawalną sygnaturą Beksińskiego, widz nie pomyli obrazów z lat 70. z tymi które były malowane w latach 1993-2004.

Jedyne co łączy stylistycznie obecnie pokazywane (i to chciałem podkreślić dokonując tego wyboru) to ich szarość i monochromatyczność. Bo to u Beksińskiego przeważa już od szeregu lat. Co nie przeszkadza, że zdarza mu się czasami malować obrazy o bardziej zróżnicowanej gamie kolorystycznej. Jednak prawie nigdy nie wraca on już do ostrych kolorów jakie praktykował w latach 70. Inaczej też jest już dziś ułożone u niego światło i perspektywa. Coraz mniej jest w jego obrazach persyflażu i ironii. Trzyma się teraz zazwyczaj kilku tylko tematów figuratywnych, łatwych do zidentyfikowania (krzyż, architektura, głowa, postaci w grupie lub pojedynczo itd.) i maluje ich najróżniejsze wariacje.

Fantastyczność jaką uprawia też już jest inna. Widać to najlepiej oglądając jego prace komputerowe, które myślę za jakiś czas pokazać w mojej galerii. Bo opanował on technikę komputerową do doskonałości i tworzy w ten sposób przeciekawe grafiki i fotomontaże, które są jego przekształconymi rysunkami, lub przekształconymi fotografiami.

Na zakończenie dodaje, że stała wystawa w Częstochowie pięćdziesięciu obrazów Beksińskiego, które pochodzą z mojej kolekcji jest już w części do obejrzenia w tamtejszej Miejskiej Galerii Sztuki. Całość jej, wraz ze stoma rysunkami, grafikami i fotomontażami będzie funkcjonowała w nowych pomieszczeniach Galerii od stycznia 2005 roku.

Do niniejszego wstępu załączam fragmenty tekstu o kilku obrazach Beksińskiego napisanego przez młodzieżką literatkę z Częstochowy, Annę Radziejowską, której pełne uwielbienia i wrażliwości słowa o naszym GENIUSZU niniejszym puszczam w świat.

Piotr Dmochowski, Paryż, dnia 23 września 2004 roku